

Sąd Najwyższy w rękach polityków rządzących

21 lipca 2017

20 lipca skończył się w Polsce trójpodział władzy. Ostatni bastion sądownictwa padł właśnie na Wiejskiej. Sejmowa większość przegłosowała ustawę o Sądzie Najwyższym. Ustawę może jeszcze zakwestionować Senat lub prezydent Andrzej Duda, lecz wydaje się to bardzo mało prawdopodobne.[S] Protesty opozycji odbyły się w wielu miastach kraju. Poniżej relacja z Katowic.

Za głosowało 235 posłów, 192 było przeciw, 23 wstrzymało się od głosu. Nie pomogły straszaki wysyłane przez Grzegorza Schetynę, który zapowiadał, że po przejęciu władzy przez jego partię posłowie, którzy poparli ustawę mogą trafić do więzienia na 10 lat. Platformie nie udało się złamać dyscypliny w szeregach partii Kaczyńskiego, choć takie próby podejmowano jeszcze wczoraj rano. Politycy opozycji wyczuli, że najsłabszym ogniwem klubu poselskiego Zjednoczonej Prawicy jest grupa posłów Jarosława Gowina, byłego ministra w rządzie PO, obecnie szefa resortu szkolnictwa wyższego w gabinecie Beaty Szydło. Ten plan spalił jednak na panewce. Gowin po zakończeniu głosowania nie wyglądał wprawdzie na najszcześniejszego, ale nie zmienia to faktu, że zagłosował tak, jak prezes nakazał.[S]

„To dobry, przełomowy dzień dla polskiego społeczeństwa” – powiedział minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro tuż po głosowaniu. Co do przełomowości – trudno odmówić mu racji. Ustawa przewiduje bowiem m.in. utworzenie trzech nowych Izb SN, zmiany w trybie powoływania sędziów SN i umożliwienie przeniesienia obecnych sędziów SN w stan spoczynku. W praktyce oznacza to wprowadzenie kontroli rządu nad Sądem Najwyższym. W połączeniu z przegłosowanymi już ustawami: o sądach

powszechnych i Krajowej Radzie Sądowniczej, wczorajsza zmiana dopełnia destrukcję trójpodziału władzy w Polsce. Partia Kaczyńskiego zyskała realny wpływ na obsadzanie stanowisk sędziowskich, dyscyplinowanie nieposłusznych sędziów oraz pośrednio – również na treść wyroków. Możliwe będą procesy przeciwników politycznych, którzy nie będą mogli być pewni prawa do sprawiedliwego procesu. Represje będą odbywać się w schemacie: Kaczyński nakazuje, Błaszczak wysyła policję, Ziobro stawia zarzuty, wykonawcy w sądzie wydają wyrok. Tak właśnie PiS w ciągu nieco ponad półtora roku rozmontował w Polsce demokrację i stworzył zręby dyktatury.[S]

Ustawa musi zostać jeszcze zaakceptowana przez Senat. Izba ta jednak nie wyraziła jeszcze w żadnym wypadku sprzeciwu wobec działań rządu. Tak będzie i tym razem. Cała nadzieja w Andrzeju Dudzie, który postawił się swojej partii już w przypadku ustawy o KRS, wzbudzając wściekłość niektórych funkcjonariuszy partii rządzącej. W przypadku projektu zmian w Sądzie Najwyższym prezydent może mieć za złe Kaczyńskiemu próbę ograniczenia jego kompetencji.[S]

Klin pomiędzy prezesa a głowę państwa próbował wbić SN, który w komunikacie specjalnym zwrócił się do Dudy z apelem. „To wprawdzie Prezydent podejmuje decyzje w sprawie tego, którzy z obecnych sędziów Sądu Najwyższego pozostaną w stanie czynnym, ale może to uczynić wyłącznie wobec tych sędziów, którzy wskazani zostaną przez Ministra Sprawiedliwości” – czytamy w oświadczeniu.[S]

Do prezydenta zaapelował również Donald Tusk. „Różnie oceniamy to, co proponuje dziś partia rządząca. W moim przekonaniu ostatecznie jej działania są zaprzeczeniem europejskich wartości i standardów i narażają naszą reputację na szwank. Przenoszą nas – w sensie politycznym – w czasie i przestrzeni: wstecz i na Wschód. Pan Prezydent ma z pewnością inny pogląd. Ale najgłębsze nawet różnice nie zwalniają nas z obowiązku współpracy na rzecz dobra i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny” – napisał przewodniczący Rady Europejskiej po dzisiejszym

głosowaniu. „Podporządkowanie sądów partii rządzącej w sposób, jaki zaproponował PiS, zrujnuje i tak nadszarpniętą opinię na temat polskiej demokracji. Trzeba zatem znaleźć rozwiązanie, które będzie do zaakceptowania przez Polaków, przez większość sejmową i opozycję, przez Prezydenta i Unię Europejską. Wiem, to trudne. Wymagające ustępstw, wzajemnego szacunku oraz odrobiny zaufania. Trudne, ale wciąż do zrobienia. Czasu zostało jednak bardzo niewiele” – czytamy w liście Tuska do Dudy.[S]

Czy Andrzej Duda wybierze wierność Kaczyńskiemu? Czy może zechce się zapisać na kartach historii jako ten, który uratował Polskę przez prawicowym autorytaryzmem? Przekonamy się już wkrótce. Decyzja sejmowej większości z pewnością zintensyfikuje protesty społeczne. Wczoraj na Placu Zamkowym odbyła się wielka antyrządowa demonstracja. Tłumy obecne były także są także pod Pałacem Prezydenckim i pod Sejmem.[S]

Polska może zwrócić się do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, jeśli Komisja Europejska nałoży na nią sankcje z powodu reformy sądownictwa – powiedział Polskiej Agencji Prasowej wiceminister spraw zagranicznych kraju Konrad Szymański. „Jeśli Komisja Europejska przedstawi rekomendacje ws. reformy sądownictwa, rząd rzeczowo się do nich odniesie. Jeśli dojdzie do uruchomienia innych procedur, będziemy bronili swoich racji także przed Trybunałem Sprawiedliwości” – zapowiedział. Z kolei szef MSZ Polski Witold Waszczykowski odmówił wizyty w Brukseli w celu wyjaśnienia sytuacji z reformą sądownictwa.[SN]

W środę kolegium komisarzy europejskich doszło do wniosku, że jeśli w kraju zostaną uchwalone trzy ustawy w ramach reformy, to sądy w Polsce utracą niezależność i znajdą się pod kontrolą polityczną. W związku z tym Komisja Europejska ma zamiar w przyszłym tygodniu skierować do Warszawy nowe rekomendacje i uruchomić procedurę w związku z naruszeniem prawa UE przez Polskę. Według wiceprzewodniczącego organizacji Fransa Timmermansa Komisja Europejska jest bliska uruchomienia

procedury w ramach art. 7 traktatu o Unii Europejskiej, który może pozbawić Polskę prawa głosu w Radzie UE.[SN]

Ekspert Międzynarodowego Instytutu Badań Humanitarnych i Politycznych, politolog Władimir Bruter uważa, że Warszawa będzie w dalszym ciągu ignorować stanowisko Unii Europejskiej odnośnie kwestii dotyczących Polski. „Polska w ogóle próbuje w ostatnim czasie ignorować rekomendacje Unii Europejskiej, uważając, że są one inspirowane przede wszystkim przez Niemcy, a stosunki Polski z obecnymi władzami Niemiec są bardzo złe. Również wizyta prezydenta USA Donalda Trumpa w Warszawie była próbą postawienia na kraj, który może pomóc Waszyngtonowi w powstrzymaniu ambicji i wpływu Niemiec w Europie. Dlatego Polska będzie w dalszym ciągu demonstracyjnie ignorować niemieckie i europejskie stanowisko we wszystkich sprawach, które, jak uważa się w Polsce, są kwestią jej wyboru narodowego” – powiedział Władimir Bruter na antenie radia Sputnik.[SN]

Jego zdaniem sankcje jeszcze bardziej pogorszą i tak już trudne stosunki Polski z Unią Europejską. „Jeśli chodzi o same sankcje, to jest to bardzo trudna kwestia. Bez wątpienia Europa jest gotowa formalnie wprowadzić sankcje i jest to zgodne z regulaminem Unii Europejskiej, ale trzeba także zdawać sobie sprawę, że wprowadzenie restrykcji przeciwko Polsce tylko zaostrzy polskie stanowisko wobec Europy i sprawi, że dialog w pewnych kwestiach nie będzie miał absolutnie żadnych perspektyw. Można założyć, że stosunki Polski z Europą, a przede wszystkim z Niemcami, będą się pogarszać. Wydaje mi się, że obecne stosunki polsko-europejskie, polsko-niemieckie, są jeszcze jednym dowodem na to, jak słaba jest dzisiejsza Unia Europejska, jak bardzo nieokreślone są jej perspektywy i w jakim stopniu ta organizacja utraciła wspólne stanowisko” – powiedział Władimir Bruter.[SN]

Zdaniem politologa Polska będzie kierować się coraz bardziej w stronę Stanów Zjednoczonych. „Polacy widzą jako swojego

sojusznika przede wszystkim Stany Zjednoczone, które, jak uważa się w Polsce, chciałyby jej przywództwa w Europie Wschodniej. I rzeczywiście, Polska jest jedynym krajem Europy Wschodniej, który może wpływać na swoich sąsiadów. Pod tym względem Polska będzie rozwijać tę ideę” – podsumował ekspert.[SN]

Tymczasem zatrudnieni w SN zwracają uwagę, że wymiana kadr w Sądzie Najwyższym będzie się odbywać z brakiem poszanowania praw pracowniczych i przepisów prawa prac. Okazuje się, że ustawa nie tylko pogrzebie trójpodział władzy, ale również będzie zwiastunem nadchodzącego porządku – w którym prawa ludzi pracy będą przestrzegane wedle uznania władzy.[S]

Apel został wystosowany przez szeregowych pracowników. Żadna z centrali związkowych nie odniosła się jeszcze wartościująco do sprawy. Treść oświadczenia jest naprawdę poruszająca. „Wniesiony do Sejmu i aktualnie procedowany projekt ustawy o Sądzie Najwyższym wzbudzający tak wiele zastrzeżeń i emocji, w przypadku rozwiązań dotyczących sędziów Sądu Najwyższego, dotyczy także nas 321 pracowników Sądu Najwyższego: asystentów, urzędników sądowych, pracowników administracyjnych i obsługi, których procedowany projekt pozbawia jakichkolwiek praw pracowniczych gwarantowanych w Konstytucji RP, Kodeksie pracy, przez standardy europejskie, a także Międzynarodową Organizację Pracy, w tym prawo do ochrony zatrudnienia, prawo do okresu wypowiedzenia, prawo do odprawy z tytułu zwolnień, podstawa leży po stronie pracodawcy, a także prawo do równego traktowania” – napisali pracownicy w apelu przekazanym PAP.[S]

Czy zwolnieni zostaną wyłącznie sędziowie i prawnicy? Wszystko wskazuje na to, że nie. Ustawa „stanowi w istocie narzędzie, które z założenia ma umożliwić wymianę w Sądzie Najwyższym personelu urzędniczego (pomocniczego). Takie zamierzenie Projektodawcy budzi zdecydowany opór, albowiem projektowana regulacja łamie wszelkie (w tym również międzynarodowe) standardy ochrony prawnej należne pracownikom, jak również narusza elementarne zasady współżycia społecznego” – ocenili

zatrudnieni w SN.[S]

Nowe prawo mówi, że pierwszy prezes SN w terminie 3 miesięcy od dnia objęcia stanowiska, „może przedstawić Szefowi Kancelarii Prezesa Sądu Najwyższego, członkom Biura Studiów i Analiz Sądu Najwyższego niebędących sędziami oraz pracownikom Sądu Najwyższego niebędącym sędziami zatrudnionym na podstawie przepisów dotychczasowych, nowe warunki pracy i płacy”, a w razie nieprzedstawienia takich warunków „stosunek pracy tych osób, rozwiązuje się z upływem tego terminu”.[S]

Co na to pracownicy? „Takiej podstawy wygaśnięcia stosunku pracy nie ma w „Kodeksie pracy”. Przedmiotową regulację należy ocenić w sposób jednoznacznie krytyczny. Przede wszystkim trzeba zaznaczyć, że zawarte w projekcie upoważnienie do proponowania przez nowego Pierwszego Prezesa SN nowych warunków zatrudnienia nie zawiera jakichkolwiek wytycznych, którymi ten organ powinien się kierować przy podejmowaniu decyzji w sprawach kadrowych” – czytamy w ich oświadczeniu.[S]

Problemem jest specyfika nowego przepisu, a dokładniej – „luz decyzyjny” odnoszący się do tego czy danemu pracownikowi SN należy proponować nowe warunki zatrudnienia. Taka sytuacja „wywołuje u każdego aktualnego pracownika SN uzasadnione poczucie niepewności oraz dyskomfort psychiczny związany z obawami o kontynuację zatrudnienia, a więc o sytuację materialną”. Pracownicy zauważają też, że projekt nie określa jakichkolwiek kryteriów, którymi nowy I Prezes SN powinien się kierować wybierając, komu z pracowników przedstawi propozycję nowych warunków zatrudnienia w sądzie.[S]

Ryszard Grąbkowski, sekretarz prasowy Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych powiedział w rozmowie z PAP, że pracownicy w razie kłopotów mogą oczywiście liczyć na pomoc jego centrali. Zaznaczył jednak, że nie jest w stanie stwierdzić, czy wejście w życie procedowanej ustawy o SN rzeczywiście spowoduje, że miejsca pracy pracowników SN będą zagrożone. „Sądzę, że na pewno nie jest to napisane wprost w

ustawie, że pracownicy SN stracą pracę z chwilą wejścia w życie ustawy. Natomiast świadczy to o wysokim poziomie emocji, wprowadzonych przez projektodawców ustawy, który powoduje taką reakcję pracowników” – zaakcentował Grąbkowski. Przedstawiciele „Solidarności” oświadczyli, że sprawa nie jest w tej chwili istotna i przyjrzą się jej później.[S]

Dzisiaj Senat wznowił obrady, podczas których zajmie się uchwaloną wczoraj przez Sejm ustawą o Sądzie Najwyższym.

Autorstwo: PN [S], Sputnik [SN]

Źródło: Strajk.eu [S], pl.SputnikNews.com [SN]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net